

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście miesięcznie złp. 4 Kwartaalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 194.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartaalnie

w Warszawie dnia 17 Lipca 1827 roku, we Wtorek.

Gielda Warszawska dnia 16 Lipca 1827 r.

W e x l e			Kurant Polski.		Gotowe Pieniądze.		Kurant Polski.	
			Przedają	Kupują.			Przedają	Kupują.
			złote.	gr.			złote.	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal.	z term: 2 mies:	—	—	Złote Królewskie podwójne i pojedyn-	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	612	609	cze, za 100 Złot. ważnych „	—	—	—
		a vista.	—	—	Imperjały, „ 1 sztuka „	—	—	—
GDAŃSK,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	—	—	Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „	—	—	—
		a vista.	618	—	Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „	20 17	20 13	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal.	„ 3 mies:	927	—	Frydriksdory, 1 „ „	—	—	—
		a vista.	—	—	Pruski Kurant, 100 Złot: „	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal.(m.k.),	2 mies:	—	—				
		a vista.	—	—				
LONDAN,	„ 1 Funt. szt.	„ 3 mies:	42 15	—				
MOSKWA,	„ 100 Rub. assyg.	„ 3 tygod:	—	—				
		a vista.	—	—				
PARYŻ,	„ 300 Frank.	„ 2 mies:	—	—				
		a vista.	—	—				
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg.	„ 2 mies:	—	—				
		a vista.	—	—				
WIEDEN,	„ 100 Złt.r. w 20 X.	2 mies:	428	—				
		a vista.	—	—				
WROCŁAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	610	—				

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Gdańska dnia 12 Lipca.

Od dnia 6 do 12 lipca sprzedano w Gdańsku zboża polskiego: dnia 9, 20 łasz. pszenicy 123 funt. po 185 fl; 135 łasz. pszenicy 130 funt: od 260 do 270 fl; 25 łasz. żyta 122 funt: po 160 fl; 9 łasz. owsa 67 funt: po 160 fl; — Dnia 10. 25 łasz. żyta 120 funt. po 160 fl; 9½ łasz. Jęczmienia 109 funt: po 185 fl; 2½ łasz. Jęczmienia 103 funt: po 165 fl; 5 łasz. pszenicy 133 funt: po 248 fl; 20 łasz. żyta 120 funt: po 160 fl; Dnia 11 16½ łasz. pszenicy 133 funt: po 260 fl; 11½ łasz. pszenicy 131 funt: po 260 fl; Dnia 12, 30 łasz. owsa 70 funt: po 125 fl.

Od dnia 3 do 10 Lipca przeprowadzali przez Toruń do Gdańska następujący Szyprowie: Dnia 4 Chronowski 160 sztuk drzewa okrągłego; Majersohn 70 łasztów żyta. Dnia 7. Klejsze 33 łasz. pszenicy; Richter 13½ łasz. pszenicy; Szmitt 29 łasz. żyta; Nauman 13½ łasz. pszenicy. Dnia 9, Goldtshtein 73½ łasz. pszenicy; Hochman 428 belek i 72½ kóp klepek.

Szczecin d. 3 Lipca.

ZBOŻE. Ponieważ w żadnym gatunku nieznajdują się spekulanci, cały zatem handel ogranicza się na małych częściowych przedajach do wewnętrznej tylko konsumpcji. Za pszenicę nową w pojedynczych łasz. tach, płacono 38 do 39 talarów, a dawną kupowali tylko gorzelnicy po 34 tal.—Żyto nowe płać jeszcze 31 tal; przy większych partjach po 30, ale po 29 tal: niechęć je sprzedawać. Żyto dawne płacono po 28 tal., dziś niechęć je po tej cenie zbywać.—Jęczmień szereg nader są leżące zapasy; oddają go po 29 tal: ale nie ma amatorów.—Owies w małej ilości sprze-

dano po 18 1/4 tal., ale odtąd niema żadnego odbytu, czy to w ciężkiem czyli w lżejszem ziarnie.

Słód stralsundzki oddawano na dostawę po 28½ tal, ale niema kupujących.

Potaż sprzedawano po 7½ tal. na statkach, i można go jeszcze po tej cenie dostać,

Łój.—O łój nikt się niepyta chociaż dawne zapasy zupełnie są już wypróżnione.

Cynku sprzedano znowu partję od 500 Centr. na dostawę po 4½ talar; większa część właścicieli żąda po 4 2/3 tal, a lubo niema ochotników na kupno niechęć go przecież oddawać za 4½ tal.

z Odessy dnia 21 Czerwca.

W handlu tutejszym spostrzegać się daje wielka czynność. Ulice napełnione są wozami, przystań i port okrętami. W przeciągu trzech dni przyłynęło 80 statków po większej części po zboże. Tak niespodziewane żądanie tego artykułu dało uczuć niedostatek zboża szczególnie w dobrym gatunku pomimo że codziennie liczne przybywają transporta. Cielwert żyta najlepszego gatunku sprzedają po 14 rubli, 65 kopiejek. Jest nadzieja, że cena ta utrzyma się jeszcze przez czas niejaki, tembardziej, iż za pierwszym wiatrem pomyślnym, spodziewają się ze Stambułu przybycia kupców na zboże. Z owczarni Xiecia Wirtembergskiego i Pana Piktet sprzedano za granicę blisko 3500 pudów cienkiej wełny od 20 do 35½ rubli. (z Dz. Petr.)

Amsterdam dnia 3 Lipca.

Zboże. Piękna i wagę trzymająca pszenica ma pokup, z resztą cisza natargu zbożowym pannaie.—Żyto pruskie tylko za niższe ceny zbyć można.—Jęczmień i Owies niezmięły ceny, lecz niema na nich ochotników.—Tatarska ma dosyć odbytu.—Ceny na wczorajszym targu były następujące.—123 funt. polska Pszenica mieszana (bunter) 200 fl.—Królewiecka 125 funt. czerwona (rother) 218 fl.—halsztyńska 128 funtowa 200 fl. a 126 funt: 165.—Żyto nowe 119 do 120 funtowe dreńskie, 170 fl.—dawne 121 funt. bra-bantskie w dużych partjach 168 fl., w drobnych kupnach 170 fl.—Jęczmień ozimy 95 do 102 funtowy fryzyski 108 do 125 fl.—Owies 71 funt. grubo 108 fl.—Tatarska 119 funt: 178 fl.

— W A R S Z A W A —

(z Dziennika Praw.)

w Imieniu Najjaśniejszego

M I K O Ł A J A I.

Cesarza Wszech Roscji, Króla Polskiego
etc. etc. etc.

Rada Administracyjna królestwa.

Przywodząc do skutku zamienione pod dniem 29 Kwietnia (11 Maja) 1827 r. w Petersburgu, między posłem państwa Hiszpańskiego, a ministrem interesów zagranicznych państwa Rosyjskiego, deklaracje względem wzajemnego zniesienia opłaty wywozowej, między Hiszpanią a królestwem Polskiem, na przedstawienie Kommissji rządowej przychodów i skarbu Rada administracyjna postanowiła.

Art. 1. Opłata wywozowa pobierana na rzecz Skarbu Królestwa polskiego od spadków i innych jakiego bądź rodzaju majątków, własnością osób zagranicznych będących, a z kraju Królestwa polskiego wyprawdzanych, względnie poddanych państwa Hiszpańskiego, zostaje zniesiona.

Uchylenie tej opłaty ma miejsce nie tylko we wszystkich nadal zdarzyć się mogących przypadkach, lecz oraz rozciąga się do tych wszystkich, jakie do dnia 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. wynikły i w których opłata wywozowa jeszcze rzeczywiście i ostatecznie pobrana nie była.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia i umieszczenie go w Dzienniku Praw, Kommissjom Rządowym w czem do której należy polecać.

Dzielo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 30 m. Czerwca 1827 r.

Minister Stanu Prezydujący

(podpisano) W. Sobolewski

Minister Prezydujący w Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, (podpisano) X.X. Łubecki.

Radca Sekretarz stanu, Jenerał Dywizji
(podpisano) Kossecki

Zgodno z oryginałem

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizji
(podpisano) Kossecki

Zgodno z wypisem

W zastępstwie Ministra Sprawiedliwości.

Radca Stanu. M. Woźnicki.

Za Sekretarza Jeneralnego. Szef Bióra. K. Hoffman

Dzień ogłoszenia dnia 7 Sierpnia 1827 roku,

Rada administracyjna królestwa, przez postanowienie z dnia 30 Czerwca r. b. mianowała: 1) Assessor-em sądu kryminal. wdzstwa mazowie. i kaliskiego. Andrzeja Korzybskiego, assessora trybunału cywil. w Warszawie. — 2) Pisarzem trybunału cywil. wdzstwa podlaskiego, Józefa Truszkowskiego, assessora sądu kryminal. wdzstwa mazowieckiego i kaliskiego, — 3) Assessor-em trybunału cywil. wdzstwa mazowieckiego, Marcina Zachemskiego, pisarza trybu. cywil. wdzstwa podlaskiego.

W dniach 11 i 12 m. ir. b. odbył się popis publiczny uczniów szkoły wydziałowej przy ulicy królewskiej, w obec członków wyso. Kom. rzą. wyż. rel. i oświec. publ. tudzież licznie zgromadzonej publiczności. Uczniów celujących zasłużyło: A. Na nagrodę z klasy I. Jenike, Howe, Rekwart; z klas. II. Krysiński, Boie Adolf, Pawłowski, Zaborski, Sliwiński;

z klasy III. Cywółka, Schubo, Sunderland, Piotrowski, Samborski. B. Na pochwałę z klasy: I. Strobmejer, Cywółka, Adolf, Bogdanowicz, Petersilge Michał, Pawłowski, Piechowski, Resler Daniel, Kamermeier, Kapp, Frieme, Liedtkie, Kuczyński, Młynarski, Olszewski, Kuchciński, Sehnéjde Jan, Siwicki, Stypułkowski, Szyling, Zieliński; z klasy II. Roie Antoni, Feder, Liedtke, Miller Jan, Hildt, Woźnicki, Reßel; z klasy III. Jenike, Fitzki, Rogowski, Stentzel, Pohl.

— W tych dniach powrócił do Warszawy z Rzymu X. J. Gierwatoński, gdzie przez lat 3 i pół dla nauki języków wschodnich zostawał. Doniosły dawniej pisma publicznie X. J. Gierwatoński otrzymał w uniwersytecie rzymskim 4 nagrody w medalach srebrnych; teraz dowiadujemy się, że w czasie pobytu swóego w stolicy świata chrześcijańskiego, oddawał się także naukom teologicznym i otrzymał stopień doktora s. teologii po złożonym examinie i po odbytej publicznie dyspacie, w obecności kardynała Galeffi arcykanclerza uniwersytetu rzymskiego, prezydującego, i Felzi magistra sacri palatii; wielu prałatów należących do kongregacji studjów, tudzież professorów wydziału teologicznego i licznej publiczności. X. J. Gierwatoński przed wyjazdem do Rzymu otrzymał także i w warszawskim krol. uniwersytecie nagrodę w medalu złotym.

— Jan Julian Szczepański znany literackiemu światu z tłumaczenia Tiedzego Uranji, z której wyjątki umieszczane były w różnaitościach i w pamiętniku galicyjskim, ogłosił prenumeratę na dzieło pod tytułem: »Polihinnia, czyli Piękność poezji autorów tego, czesnych.« Autorami tego dzieła mają być: Karpiński, Niemczewicz, Woroniecz, Wężyk, Osiński, Kropiński, Koźmian, Morawski, Tymowski, Okraszewski, Gorecki, Sienkiewicz, Brodziński, Fredro, Mickiewicz, Odyniec, Witwicki, Zalewski i Konopacki. Tłumacze Dmochowski, Feliński, Słowacki, Lipiński, Gorczyczewski, Kamiński, Mieroszewski, Lisiecki i Wiernikowski. Autorowie obcy z których tłumaczono, z greckich: Pindar; z rzymskich: Wiergili, Horacy, Tybul, Owidy; z francuzkich: Delille, Dorat, La Martine; z angielskich: Young, Milton, Pop, Dryden, Bajron, Walter-Skot; z niemieckich: Szyler, Göte, Bürger, Uta. Ten zamysł Jana Juliana Szczepańskiego, który sobie przedsięwziął tym sposobem upowszechnić między galicyjską młodzieżą zamilowanie do polskiej literatury, zasługuje na pochwałę a zważając autorów składających to dzieło, których światła publiczność po największej części za klasycznych uznata, możemy się spodziewać dobrego z nich wyboru, a ztąd niezawodnego pożytku. Młodzieniec chcący w krótkości obznajomić się z postępem polskiej literatury, nie mając ani czasu na czytanie wszystkich dzieł woryginał, ani potrzebnych kosztów na kupienie onych, nareszcie miłośnik literatury, szukający po mozolnej pracy wytechnienia, i swobodnych obrazów któreby jego umysł podniosły, będzie mu wdzięczen za dzieło, które ze wszech miar godne jest, ażeby miało licznych prenumeratorów. Prenumerata na dzieło w 6ciu osemkowych tomach wyjść mające, kosztuje 6 ZR.

— W jednej z tutejszych litografji, ukończono w tych dniach portret ś. p. JX. Symonowicza, wizytatora XX. misjonarzów, rysowany przez IP. Marszałkiewicza. To dzieło zaleca się dokładnością i zupełnem podobieństwem.

z Janowa d. 5 Lipca.

W dniu 1, 5 i 6 Czerwca r. b. w gminie Łukowskiej, obwodzie zamojskim położonej, ulewne deszcze, grady i burze, znacznie zezadziły szkody tak w polach jako i ogrodach. W dniu 6 Czerwca tak rześisty był grad rozmaitej wielkości, że do wielkości kurzego jaja dochodził, i na polach blisko ćwierć łokcia okrywał ziemię; nadto w jednym miejscu na łakę w Babicach z powietrza ogromna bryła lodu z gradu w masę zbita i zmazła spadła, takiej wielkości i przestrzeni jak bróg zbożowy, na 2 łokcie grubości mająca, która na kilka części rozbiła się; powódź w tym dniu pola i drogi pozalewała i porużnowała, oraz wiele mostów popsula. — Podobna burza powyższej z gradem i ulewą, przechodziła w d. 4 m. b. po południu w okolicy Lublina, przez Kietczew, Piotrowice małe, Osmolice, Czerniejów, Jablonne, Chmiel, Piaski, Krępiec, Chrzanów, i zniszczyła nietylko wszystko w polu, ale nawet najmocniejsze budowle i lasy poobalała, zgolała nie się tej nawałności oprzeć nie zdołało. Szkody w zbożach, budowlach i inwentarzach ztąd wynikłe, są niezmiernie.

ROSSJA

z Petersburga, dnia 3 Lipca.

Wiadomości od wojska z Gruzji.

Jenerał adjutant Benkendorff 2 odkomenderował dnia 21 Maja cztery kompanje, czyli setnie, czwartego pułku kozaków czarnomorskich, pod dowództwem Starszyny kozaków Wierzbickiego, z rozkazem, aby uderzyły na Tatarów, którzy otrzymawszy posiłki, wyruszyli byli z Daralaghez ku wsioom wzdłuż rzeczki Kirkbulak położonym.

Dnia 22 oświcie, poddało się 12 ludzi, którzy prowadząc 20 wołów, przybliżyli się przypadkiem do poczty 50 kozaków; spostrzegłszy większą siłę, żadnego nie stawili oporu. Starszyna Wierzbicki połączywszy resztę kozaków z tą pocztą, postąpił ku rzece Karkbulak, ale tylko 4 wiorsty uszedł, gdy spotkał oddział nieprzyjacielski, złożony z 100 ludzi, prowadzący znaczną ilość pociągowego bydła; oddział ten zastanowił się w wąwozie z którego rozpoczął dobrze utrzymywany ogień z ręcznej broni. Kozacy zsiadli z koni i otoczyli natychmiast ten oddział, który też na przełożenie Ormjanina Mortiros Wekilew natychmiast się poddał. Zabraliśmy przy tej sposobności 90 jeńców i znaczną ilość wołów. Spostrzeżono następnie 50 jeźdźców niedaleko wsi Czadkran i tyleż prowadzących bydło pociągowe; niedaleko wsi Baszkent, po drugiej stronie rzeczki Karbulak. Wysłano z nimi w pogoń dwie setnie kozaków, ale te nie mogły doścignąć uciekających jeźdźców, wszelako zabrano im sto wołów pociagowych i kilka koni.

Skutkiem tej wyprawy było, iż nieprzyjacieli stracił 116 ludzi, wziętych do niewoli, 241 wołów i 34 koni, niemniej 119 wozów z pszenicą i innemi zapasami, wraz z rozmaita bronią.

Major Bassow, wysłany dnia 24 Maja ku Kirkbulak dla dostania żywności, powrócił bez przypadku i przyprowadził 22 jeńców, 15 koni i 11 sztuk bydła.

Szadlinowie wzięci do niewoli podczas wyprawy Starszyny Wierzbickiego, wypuszczeni zostali

na wolność z rozkazu jenerała adjutanta Benkendorffa 2 a to w celu zachęcenia ich ziomków do poddaania się. Jakoż oczekiwanie jenerała adjutanta Benkendorffa zostało spełnione, gdyż Aslan sultan Szadlinów zgłosił się do niego na piśmie, oddając się pod opiekę N. Cesarza; skłonił nadto kilku Agalarów z Chanatu erywańskiego, iż to samo uczynili. Na ich prośbę rozkazał jenerał adjutant Paszkiewicz wydać im wszystkim listy bezpieczeństwa.

Podług rapportu Xiecia Bekowicza Czerkaskiego naczelnika obwodu wojennego w Kachetji, nie słychać wcale o żadnym przedsięwzięciu nieprzyjacielskiem ze strony mieszkańców Czary i innych górali w tamtejszych okolicach. (z Dz. Petri)

ANGLJA.

z Londynu d. 4. Lipca.

Izba niższa nie miała posiedzeń od d. 23 do 29. — W tym dniu naradzała się nad przedmiotami mniejszej wagi, a mianowicie nad sprawą lorda Somerset wielkorządecy na przyłдку dobrej nadziei, sprawą uznanego za warjata Gourlay, który jeszcze przed trzema laty Pana Brongham napastował, i odtąd osadzony jest w więzieniu. Pan Hume sądził że człowiek ten ma zdrowe zmysły, mówi bowiem rozumnie o niektórych rzeczach. Mogłbym (rzekł dalej Pan Brongham) przytoczyć 500 innych warjatów, którzy w niektórych przedmiotach równie jak on mówią rozumnie a dla tego jednak nie są rozumni. Izba kazała petycję Gourlaya drukiem ogłosić. Następnie złożono petycję przeciw prawom zbożowym, o zwrócenie uwagi na nowe odkrycia w budowie kolei żelaznych, i na ważne odkrycia w Kompasach. Pan Smith żądał poprawy praw duchownych; Bil tyżący się podatku gruntowego katolików przeszedł. Zmiany w nowym prawie zbożowym przyjęto już za drugim odczytaniem.

— Lord kanclerz przeczytawszy w obec połączonych izb rozkaz królewski odraczający parlament, przemówił do nich następnie: »Lordowie i Mości Panowie! Mamy zlecenie oświadczyć Wam, iż król J. kontent jest że pilność wasza pozwoliła mu uwolnić was od obowiązku znajdowania się w zgromadzonym parlamencie. Lordowie i Mości Panowie! Król J. rozkazał nam, abyśmy wam podziękowali za dozwoleństwo subsydjów na opędzenie wydatków, i abyśmy Was zapewnili, że Król J. już wydał rozkazy do jak najstaranniejszego rozważenia finansów, tak iżby podatki o tyle mogły być zmniejszone, o ile się to zgadza z publiczną służbą, interesem, honorem i kredytem narodu. Lordowie i Mości Panowie! Król J. jest przekonany, że was wraz z nim cieszy wzrost stopniowy pracy w obwodach rękodzielnych. Król J. ma nadal nadzieję, że jakkolwiek obrady wasze w przedmiocie praw zbożowych do żadnego ważnego w ciągu tych posiedzeń nie doprowadziły w tak ważnej sprawie wypadku, jednakże wniesione zaraz na początku przyszłych posiedzeń, kierowane będą do celu, który zaspokoi sprawiedliwe życzenia i prawdziwe pożytki wszystkich klas poddanych króla J.» — Magistrat londyński złożył królowi dnia 30 Czerwca adres z podziękowaniem za utworzenie nowego ministerjum:

Członkowie deputacji przypuszczeni byli następnie do pocałowania ręki królewskiej. (G. B.)

A M E R Y K A.

Jeden z najzaufańszych doradców Cesarza brazylskiego, nakłaniać miał tego Cesarza, aby się okazał powolniejszym na żądania posła Zjednoczonych krajów Ameryki pół: który już wyjechał ze stolicy brazylskiej, ale Cesarz odpowiedział mu: » Byłbym powolniejszy na żądania każdego reprezentanta rządu monarchicznego, ale nienawidzę Rzeczypospolitych i republikanów ». — Poseł angielski usiłuje ciągle przywrócić pokój między Rzeczypospolitą Buenos ayres, ale usiłowania jego są nadaremne, pomimo że skarb tej monarchji jest wycieńczony i że korsarze republikańscy nadbrzeżnemu handlowi Brazylii wielkie wyrządzają szkody. Wojsko Rzeczypospolitej Buenos ayres zajęło najurodzajniejsze obwody. Uprawa kawy pomnożyła się w ostatnich pięciu latach w Brazylii jak 20 do 1. —

(G.B.)

F R A N C J A.

z Paryża dnia 3 Lipca.

Podług budżetu na rok 1828 przychód Francji wynosi 924,410,361. fr. a rezerwa 922,710,602 fr.

— Wyślana przeciw Algierowi eskadra, zdaje się być niedostateczną do uzyskania zadosyć uczynienia. Lord Exmouth odwiedził kilkokrotnie Deja i oddał wytoczono na mury warowni 600 dział.

— *Gwiazda* przestała wychodzić z dniem drugim Lipca i przekazała swoich czytelników *Gazecie Francji*.

— Donoszą z Hiszpanji że w prowincji Manha i nowiej Kastylii nowe zjawyły się bandy, mające wcale inny zamiar niż tak zwani *Karoliści*.

— *Gazeta codzienna* donosi że w Lizbonie przysposobiają koszary na 1,800 Hiszpanów z ojczyzny swojej zbiegłych. —

— Synowiec Lorda Cochrane przybył do Marsylii i przywiozł wiadomość, że o sprawie greckiej nie należy rozpaczać.

(G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Synonimy

Boleść — Cierpienie.

W *boleści* przychodzimy na świat, *cierpienie* czeka nas tutaj. — *Boleść* zaczyna się razem z życiem, *cierpienie* zaczynamy doświadczać wtenczas kiedy już możemy czuć życie i jego używać. — *Boleść* nawiedza nas w każdym wieku i czasie. — *Cierpienie* nieznane jest dzieciom. — *Boleść* przemija, może być uśmierzoną, powraca znowu i znowu da się ukoić. — *Cierpienie* raz z nami połączone, nie opuszcza nas nigdy. Jle tylko jest *boleści*, tyle znajduje się na nie pociech i lekarstw. — Na *cierpienie* jeden jest tylko środek: grób. — Łzy są ulgą i znamię *boleści*, jęk jej zwyczajnym głosem. — Westchnienie jest wszystkiem dla *cierpienia* jest tém dla duszy, czém rosa dla zemdłego kwiatka. — Doświadczać *boleści* nie nam nie przerywa jej męk, zawsze nam są przytomne, i nie tylko nas, ale nadto szata ich okrywa wszystko co nas otacza. — Przeciwnie *cierpienia* zapominamy często, ogień ich gasi się wspomnieniami przeszłości i ufnością w swe męstwo. — Nadto, nietylko rozrywki, ale prace, staranie, słowem czynność umysłu i ciała oddalają skutecznie pamięć naszych *cierpień*. *Boleść* raz ukojona rzadko się powtarza, łatwo zapominające się *cierpienia*, najmniejsze okoliczności przywraca. — Jęk i krzyk, bladeść i wynędznienie towarzyszą *boleści*. Milczenie i smutek prawie nieodstępni są od *cierpienia*.

Są ludzie, którzy znoszą *boleść* jak *cierpienie*, a *cierpienie* u nich jest lekką czasową mgłą rychło znikającą. Są znowu tacy, którym *boleść* najmniej sza nie jest do zniesienia, a *cierpienia* takie sprawiają uczucia jak *boleść*. — Ci niemają zdrowego umysłu, serce ich nawet jest zarażone. Jeszcze znajdując się inni, którzy zarówno lekko jak *boleść*, tak i *cierpienie* przyjmują; jest to pewną oznaką twardości serca. Szczęściem, że takich niewiele jest na świecie. Nakoniec znajdują się tacy, co tylko w pewnych chwilach i od niektórych szczegółów doświadczają *boleści*, pewne tylko przedmioty przynoszą im *cierpienie*. — Na wiele zaś okoliczności sprawujących innym *bolesne* uczucia, są zimni i nieczuli; takie istoty są wyraźnie poddane systematycznej miłości własnej. — Nadzieja jest równie bóstwem *boleści* jak *cierpienia*, łaskawszem atoli dla *boleści*, bo często ją koi, *cierpienie* zaś zawsze łudzi. — *Boleść* zwykle następuje po wielkiej i zbytecznej rozkoszy, bywa skutkiem płochości, nierozsądku, czasem występku i zbrodni. Radość i wszystkie miłe uczucia nie są napastowane przez *cierpienie*, które wówczas zasypia. — *Boleść* jest karą za przestąpienie granic naszych żądz, sił i t. p. *Cierpienie* usposabia nas do mądrego i umiarkowanego życia. Równie pierwszej jak drugich celem jest poprawa moralna, różni się tylko w stopniach i środkach. — Skutki *boleści* są zastosowane do mocy i rodzaju występku. *Cierpienie* jest posłańcem cnoty, stawającym na drodze życia z przestroga i pogroźką że przyjdzie jej mściciel, to jest *boleść*. *Cierpienie* zawsze jest dobroczynnem. Dobroczynność *boleści*, w miarę niewracania się do przypadków które ją zrzuciły, uznana być może. — Wesołość jest zawieszeniem *cierpienia*; sen jeden, i to czasem, ucisza *boleść*. — Bojaźń *boleści*, odciąga nas od wielu czynów niegodziwych. — Nieustanna przytomność *cierpień* jest stróżem naszych kroków, jest tajemnym światelkiem ukrytym w nas, skutecznie drogę życia oświecić mogącym. — Pamięć ich jest dowodem rozumu, przeciwnie często wesołość i roztargnienie oddalające dobroczynne działanie *cierpień* są tylko głupców udziałem. — *Boleść* choć krótko trwająca, zostawia zawsze jakoweś ślady, *cierpienie* nieopuszczając nas nigdy, jednostajnie i tylko wewnątrz działa. — Aby być szczęśliwym trzeba koniecznie *cierpieć*; aby się nauczyć być moralnym, trzeba doznać *boleści*. — Jest ona jak gorzkie i drażliwe lekarstwo, dla uśmierzenia gorszej choroby dane. *Cierpienie* jest przerwy dla uniknięcia słabości potrzebnej. — W ogólności *boleść* nigdy długo nie trwa, uderza naksztalt gromu i później staje się *cierpieniem*. — Życie moralne nie jest narażone na *boleści*; Podobne życie utrzymuje spokojność duszy i lekkimi czyni *cierpienia*. — Marek miał dobre serce i we wszystkiem dobre chęci, ale wyszedł na świat zbyt wczesnie. — *Cierpienia* których na nim doświadczył, uczyniły świat gorzkim w jego oczach. Namiętności wydawały mu się środkami ośłodzenia tej goryczy. Niedoświadczony i podległy od równie myślących, przy zdarzających się okolicznościach przebrał miarę w jednym, w drugim, a nakoniec we wszystkiem. — *Boleść* następowała po *boleści*. Cały orszak czarnych umartwień zwał się na bezbrońną duszę i serce Marka. — Znikały wprawdzie *boleści* ciała, lecz zostawiały wieczny ślad po sobie i pomnażały *cierpienia*, aż nakoniec godny politywania Marek straciwszy wszelką moc duszy pod ciężarami *boleści* kolejno go dręczących, nie mógł później znosić i *cierpień* których sam był przyczyną. — Nie taki był los Wacława. — Prawie w każdym kroku, obrał sobie średnią drogę we wszystkiem i trafił do celu. Umiarkowanie stając mu się nałogiem, usposobiło go do spokojnego przyjmowania *cierpień*. Przeżył półwieku, a jeszcze nie znał *boleści*. Liczne *cierpienia* od których jako człowiek nie był wolny, tonęły, że tak powiem, w czystości duszy Wacława. — Wiedział on, że to jest tarcza niebieska, której pociski ziemskie nie nadwiera.

J. L. Żukowski.

Widowiska w Stolicy.

Monażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.